

Szef BBN dla Dziennika Wschodniego: Trudno być wrózką

Zachęcamy do przeczytania krótkiego wywiadu, jakiego szef BBN minister Stanisław Koziej udzielił redakcji Dziennika Wschodniego podczas pobytu w Lublinie (24.03).

Przyjechał pan do Lublina, by wygłosić wykład o założeniach nowej strategii bezpieczeństwa narodowego Polski. Czego ona dotyczy?

- Nazywam ją doktryną Komorowskiego, bo to z inicjatywy prezydenta zaczęła być programowana. Zakłada koncentrowanie się na zadaniach związanych z obroną kraju, a nie z misjami poza jego terytorium. To typowa doktryna dla państwa granicznego, które znajduje się na obrzeżach NATO.

Obecnie cały świat żyje konfliktem na Ukrainie. Jakie scenariusze są możliwe?

- Ten najbardziej eskalacyjny jest taki, że Rosja nie zatrzyma się na Krymie i w podobny sposób będzie chciała rozwiązywać sprawy w Naddniestrzu. Drugi można nazwać kontrolowaną destabilizacją Ukrainy, bez zwiększania nacisku, ale z utrzymywaniem presji. Tak, by nie mogła skutecznie się zarządzać i była państwem chwiejnym. Trzeci scenariusz, najbardziej optymistyczny i pożądany przez nas, ale mało realny, to scenariusz deeskalacji.

Któryż nich pana zdaniem ma największe szanse na realizację?

- Nie chcę być wrózką, bo Rosja zachowuje się bardzo nieprzewidywalnie. Mało tego, jej strategia często odstępkuje od klasycznego rozumowania, z punktu widzenia arytmetyki strategicznej Rosja powinna nie eskalować tego konfliktu w sposób siłowy, ale próbować negocjować z Zachodem jak najlepsze zakończenie tego kryzysu. Ale czy tak będzie? Chyba nie ma dziś na świecie analityka, który mógłby odpowiedzieć na to pytanie.

Premier Donald Tusk powiedział, że 1 września dzieci mogą nie pójść do szkoły.

- Myślę, że te słowa premiera zostały trochę nadinterpretowane. Odwołując się do naszych doświadczeń związanych z 1 września, chciał dać do zrozumienia, że obok codziennych trosk bezpieczeństwo jest kategorią najwyższą. Ja osobiście nie odebrałem tych słów jako prognozy, że coś takiego może mieć miejsce.

Rozmawiał Tomasz Maciuszczak

dziennik WSCHODNI

Trudno być wrózką

ROZMOWA z gen. Bryg. Stanisławem Koziejem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego



• Przyjechał pan do Lublina, by wygłosić wykład o założeniach nowej strategii bezpieczeństwa narodowego Polski. Czego ona dotyczy?

- Nazywam ją doktryną Komorowskiego, bo to z inicjatywy prezydenta zaczęła być programowana. Zakłada koncentrowanie się na zadaniach związanych z obroną kraju, a nie z misjami poza jego terytorium. To typowa doktryna dla państwa granicznego, które znajduje się na obrzeżach NATO.

• Obecnie cały świat żyje konfliktem na Ukrainie. Jakie scenariusze są możliwe?

- Ten najbardziej eskalacyjny jest taki, że Rosja nie zatrzyma się na Krymie i w podobny sposób będzie chciała rozwiązywać sprawy w Naddniestrzu. Drugi można nazwać kontrolowaną destabilizacją Ukrainy, bez zwiększania nacisku, ale z utrzymywaniem presji. Tak, by nie mogła skutecznie się zarządzać i była państwem chwiejnym. Trzeci scenariusz, najbardziej optymistyczny i pożądany przez nas, ale mało realny, to scenariusz deeskalacji.

• Który z nich pana zdaniem ma największe szanse na realizację?

- Nie chcę być wrózką, bo Rosja zachowuje się bardzo nieprzewidywalnie. Mało tego, jej strategia często odstępkuje od klasycznego rozumowania. Z punktu widzenia arytmetyki strategicznej Rosja powinna nie eskalować tego konfliktu w sposób siłowy, ale próbować negocjować z Zachodem jak najlepsze zakończenie tego kryzysu. Ale czy tak będzie? Chyba nie ma dziś na świecie analityka, który mógłby odpowiedzieć na to pytanie.

• Premier Donald Tusk powiedział, że 1 września dzieci mogą nie pójść do szkoły.

- Myślę, że te słowa premiera zostały trochę nadinterpretowane. Odwołując się do naszych doświadczeń związanych z 1 września, chciał dać do zrozumienia, że obok codziennych trosk bezpieczeństwo jest kategorią najwyższą. Ja osobiście nie odebrałem tych słów jako prognozy, że coś takiego może mieć miejsce.

ROZMOWAŁ: TOMASZ MACIUSZCZAK

[Tweetnij](#)